



Katarzyna Kate Bauer

lublinianka od zawsze i chyba już nie się nie zmieni. Artysta plastyk, nauczyciel. Maluje, rysuje, fotografuje, wykonuje własne projekty ścian i wnętrz.

Zaczęła pisać intensywniej w trakcie pobytu w Kanadzie, nie licząc oczywiście tworzonych w dzieciństwie autorskich książeczek, kupowanych przez rodzinę :) i prowadzonych w tajemnicy przez 15 lat pamiętników dla córek Tyny i Sandry, które otrzymały jako nastolatki.

Najpierw pisanie z dala od domu było rejestracją miejsc i poznanych ludzi, dokładniejszą niż tysiące zdjęć. Zabieg ten okazał się być też bardzo terapeutyczny, a potem wszedł w krew. Zeby nie uciekło, nie rozplynęło się, a emocje nie kumulowały w jednym miejscu, tylko chociaż po szufladach. :)

Jako że nie jest profesjonalistką w tej dziedzinie, ma ogromny przywilej pisania bo chce, a nie musi. Nie zmyśla, nie tworzy miejsc i postaci, obserwuje i dotyka rzeczywistość, która ją obserwuje i dotyka.

Jej wywiady z muzykami ukazywały się w „Kurierze Lubelskim” (Renata Przymyk, Kayah, Agnieszka Chylińska, Krzysztof Cugowski, Raz Dwa Trzy, Nocna Zmiana Bluesa, Wojciech Karolak, Kasia Kowalska i inni.). Pisywała felietony *Uroczysko* dla „K.O. Błonie”, do „Corgiliusza”, „Kajetu”, „Gazety WODN”, „Plastyki w szkole”. Jest autorką wspomnień o prof. Jerzym Cynke-Widalisie dla publikacji *40 lat UMCS*, autorką scenariuszy zajęć *Aha! Rozkosz łamania wyobraźni* w publikacji metodycznej UMCS *Wybrane problemy edukacji plastycznej...*

Rolka bazgrołka...słowo daję to trzecia z autorskich, pisanych

książek, składająca się z niepowiązanych ze sobą impresji, które powstają głównie po rozmowach i spotkaniach z ludźmi.

Czytający po otwarciu książki na pierwszej stronie ma przewrotną wskazówkę - czytać, nie czytać? Następnie natknie się na całą stronę słów, wśród których odnajdzie sobie najbliższe. Po połączeniu rysunków otrzyma słowo, dzięki któremu żyjemy podwójnie, a zakończenie jest osłodzone cukierkiem. Kurtyna? A właśnie nie. Bo ciąg dalszy na pewno nastąpi.

Więcej artystycznych informacji na www.artbauer.netgaleria.eu

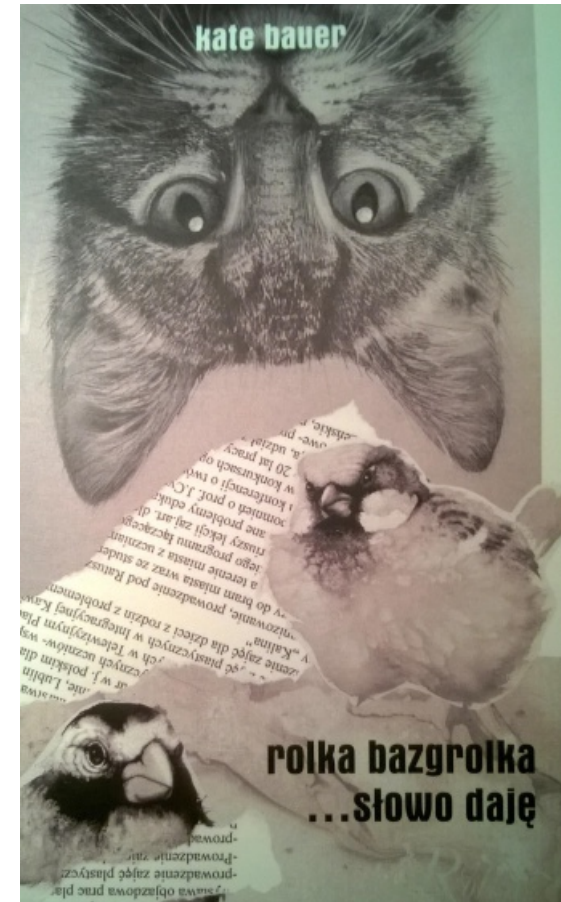
Więcej tekstów dostępnych na www.kagrafka.wordpress.com



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Spotkanie autorskie, promocja książki oraz wernisaż wystawy prac autorki Katarzyna Kate Bauer rolka bazgrołka ...słowo daję



...ciasteczko

Ziewający osiołek jest tak śmieszny, że odczynia tęsknotę. Piekło w zasadzie codziennie zmienia adres, ale i niebo migruje i pojawia się w nowych miejscach. I stał się człowiek wygłodzony, jak drewno latami głaskane przez fale, albo jak kamień od setek lat tak polerowany.

Codziennie mówimy – do widzenia. A w sumie nie wiadomo. Każdy dzień staje się jak ciasteczko z wróżbą. Znowu przydarza się kawalek życia.

...kotka

Urodziła się zupełnie zwyczajnie. Żadne ważne wydarzenia nie towarzyszyły temu przyścisłu na świat. Każdy zajęty był swoimi sprawami i z krzątaniymi można było wynioskować, że każda kobieta, u której zbliża się termin porodu, nie ma innego wyjścia - ciąża nie choroba, poród nie święto. Tak więc tylko kotka poznała się od razu. Po obu stronach pyszeczka miała różne umaszczenie, co nadawało jej wyraz ironii.

Rozplaszczyła się koło malej, brzydkiej istoty i nie odchodziła, mimo, że wielokrotnie próbowano ją przeganiać. Równie wielokrotnie potem pilnowała dziecka, karcila i próbowała wychowywać, kiedy dziewczynka była większa i dużo starsza. Na tyle, by dobrze wiedzieć, że tak naprawdę to kotka przyjęła ją jako dziecko na świat i do rodziny.

...wiatr powraca

Puszcza fragmenty filmu wielokrotnie. Wracają obrazy, tamten wiatr, ale tylko w danym kadrze. Tylko wtedy. Powietrze z tamtych lat zamknąłby w jednym metrze szczęciem. Trzymałby, obejmował i nikomu, za nie nie zechciałby oddać.

Tęskni za małym miasteczkiem, za tamtym gładkim życiem, śpiewem, spacerem po bułki, życiem śpiewnym i miękkim. Częściej więc myśli o przemijaniu. To takie kategoryczne.

Kiedyś świat nie straci na jego odejściu. Nie będzie go po prostu tutaj w takim samym sensie, jak teraz go nie ma w Nowym Jorku, na Wyspach Wielkanocnych, czy pod Radomiem.

...nadgodziny

Pamięta pani orzech w opuszczonym sadzie? Był potężny, dziczał powoli rozrastając się nadal. Podobny do mnie. A teraz zmniejszając dystans. Bawiłaś się w świat w jego cieniu.

Ogłupiałem i zabiłem podróże na krańce, toczące się wojny legionów rzymskich na talerzu z obiadem, nawet powietrze z takich dni, jak ten, kiedy zdjęłaś sandaalki, by stanąć na kamieniu w seledynowej, przezroczyściej rzece. Czuję się jak płatny morderca.

Czy pani wie, że orzech ścięto? A ja? Przyśiadam i tworzę nowe nadgodziny żalu.

...śląd huśtawki

Kiedyś dziewczynka w błękitnej sukience stanęła w drzwiach. Błady warkocz przytrzymała rączką, zastygła opierając się o framugę, aż słońce zaplątało się w prześwitujący materiał.

Dziewczynka ma teraz siedemdziesiąt lat i stoi w ogrodzie. Ulewa pochłania drzewa, a ona patrzy w górę, przemyka oczy i wyciąga ręce do deszczu, jak dziecko. Kiedy na umyty świat wychodzi leniwie słońce, na szybko huśtawka pozostawia zaskakująco rozbujany ślad.

...Kenda

Miał w sobie łowcę od zawsze. Kenda nigdy nie wierzył w coś, póki nie sprawdził, wykrywał każde dziurawe alibi.

Rozbija na drobne cząsteczki cudze zachowania, patrzy prosto w oczy, skupiony, silny. Mówiąc bardzo niskim głosem, czasem porusza brwiami. Stara się na chłodno zrozumieć. W głębi duszy jest przekonany, że trzeba być trochę dzikim i nieufnym, bo za przywiązanie do drugiego człowieka słono się płaci.

Ale ucieczka żony jest dla niego nową sprawą. Nagle poplątały się procedury, jakby ich zabrakło, jakby nie wiedział nic o życiu. Ludzie czasem wcale się nie wygłupiają. Oddalają się na jakiś dystans, przykucają i kamienieją. Wydaje im się, że są niewidzialni, bo nie mają siły

biec dalej. Teraz siedzi nieruchomo w fotelu i z bólem powtarza zdanie, rzucane wcześniej do innych z lekkim uśmiechem – „żadnej sprawy nie rozwiąże się przed czasem”.

...niech tak zostanie

Szary poranek ze słońcem mglistym, niewyraźnym i rozmytym zza papierosa. Filtr z wody przykrywa na zewnątrz wszystko, wilgotno, szklście, melancholijnie. Nie smutno, za to leniwie z zapasem energii na resztę dnia. A ona wpada rozćwierkana, uśmiechnięta jakoś bez powodu. Czuć ciepło i perfumy, które trochę drażnią, ładne, ale za mocne na pierwsze uderzenie zapachem po przebudzeniu. Niech tak zostanie. Zawsze pachnie tylko kawą.



Dom Kultury
Lubelskiej Spółdzielni Mieszkaniowej



Spotkanie autorskie, promocja książki oraz wernisaż wystawy prac autorki Katarzyna Kate Bauer rolka bazgrołka ...słowo daj



Spotkanie i wernisaż wystawy prac Katarzyny Bauer odbędzie się

w piątek 19 stycznia 2018 r. o godz. 18.00

w Galerii Sztuki Domu Kultury LSM

w Lublinie, ul. K. Wallenroda 4a, tel. 81 743 48 29

www.domkulturyism.pl

Wstęp wolny

W czasie spotkania będzie można nabyć książkę Katarzyny Kate Bauer *Rolka bazgrołka ...słowo daję*
Wydawnictwo POLIHYMNIA, Lublin 2017